

# TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

❧(Sprawdź, a co dobre zatrzymuj.)❧

**Nr 17. Rok Jedenasty. NOWA SERIA. Dnia 23 Kwietnia 1845 r.**

**Spis rzeczy:** Opisy gospodarstw wzorowych: Opis gospodarstwa w dobrach Strzelce, w powiecie Gostyńskim gubernii Mazowieckiej położonych, przez Maurycego Woyde, b. Ucznia Instytutu Gosp. Wiej. i Leś. w Marymuncie. — Jedwabnictwo: Najpewniejsze środki podniesienia jedwabnictwa w każdym kraju, gdzie istnieć może. — Korespondencya: Wiadomość o początku merynosów w Europie (Dokończenie). — Rozmaitości: Machina do wyniszczania wszelkiego ziemnego robactwa rolnictwu szkodliwego.

## Opisy gospodarstw wzorowych.

**Opis gospodarstwa w dobrach Strzelce w powiecie Gostyńskim gubernii Mazowieckiej położonych, przez Maurycego Woyde.**

b. Ucznia Instyt. Gosp. Wiejs. i Leś. w Marymuncie (a).  
(z Roczników Gospodarstwa krajowego w skróceniu).

Przepędziwszy rok 1842/3 w dobrach Strzelce, stynących z dobrego gospodarstwa i z znacznych korzyści jakie właścicielowi przynoszą, miałem sposobność bliżej je poznać, i stąd jestem w możliwości podać krótki opis tychże dóbr, i gospodarstwa w nich zaprowadzonego.

Dobra Strzelce są położone w gubernii mazowieckiej, powiecie gostyńskim, na trakcie między Kutnem a Gostyninem.

W pierwszych latach po nabyciu Strzelce przez

JW. de Tresków, dobra te dawnym sposobem zagospodarowane, mały, w porównaniu z terażniejszym, dochód czyniły, bo summa dzierżawna 20000 złp. nie dochodziła; później administrowane na rachunek dziedzica, niewiele więcej przynosiły. Każdy z zadziwieniem i niedowierzaniem usłyszy, że dziesięć razy tyle korzyści te dobra teraz przynoszą.

Dziedzic, światły gospodarz, mając w swęj oczynie pięknie zagospodarowane włości, uczuł potrzebę poprawienia i nowego zupełnie urządzenia gospodarstwa, o którym mowa. Zwołał w tym celu kilku uczonych gospodarzy niemieckich, którzy poznawszy dokładnie miejscowość, odgraniczyli folwarki, przeznaczyli płochozmian, a dziedzic oddawszy zarząd dóbr Strzeleckich W. Stegemann, biegłemu i niezmordowanemu w dokonaniu przedsięwziętych zamiarów gospodarzowi — nieszczędząc znacznych kapitałów, na zaprowadzenie potrzebnych polepszeń, lub nowych zakładów — zasilał kasę dominialną w czasie pomoru była lub t. p. nieszczęściach — a zresztą, oddawszy raz zarząd dóbr swemu prawdziwie na zaufanie zastu-

(a) W tym roku przepędziłem dwa dni w Strzelcach, w towarzystwie samego p. Tresków. Opis niniejszy jest we wszystkim rzetelny; mógłby być w wielu względach zupełniejszy; lecz i tak przez rezultata wykazywane, jest bardzo korzystny i ważny dla naszych czytelników. Dopisanie kilku uwag opiera się na danych przez samego p. Tresków mnie udzielonych.  
J. L.



gującym zastępcy—dozwala mu téż bez ograniczenia działać, nieparalizując, jak to gdzieindziej bywa, najlepszych zarządzającego przedsięwzięć; tym sposobem postawił te dobra na stopie, na której je teraz widzimy.

Cena majątków w téj okolicy wyższa niż gdzie indziej w kraju, tak, że prawie powszechnie 5 do 6000 złp. za włokę płacą, sprawia, że i dzierżawy także są drogie.

Nie miałem rejestru pomiarowego pod ręką; powierzchnię więc tego majątku, tylko z mapy gruntowej w przybliżonym stosunku podaje.

Rozległość cała wynosi włók 210

Z tego pod rolę dworską 122.

» łąki 5.

» las 36.

» rolę włościańską 8.

na czynsze i t. d. rozdano 36.

pod rolę księdza prob. 3. 210.

Przybliżony stosunek między rolą, łakami i lasem, jest jak 34: 1: 7.

Było dawniej więcej łak, lecz że mały plon dawały, w większej części na rolę zamienione zostały; łąki, tylko nizko położone istnieją; a za to uprawia się 7ma część pola koniczyną czerwoną, która się tu wybornie udaje. Znaczna część tych dóbr, dawniej lasem pokryta, po wykarczowaniu, doskonałą wydaje pszenicę. Zbysza temu majątkowi na wodzie, bo oprócz kilku sztucznych stawów, które często latem wysychają, żadne jezioro lub struga w tychże dobrach nie znajdują się.

Płodzmian od 18 lat już tu istnieje; uprawa gruntu wykonywana ciągle z największą skrupulatnością i znajomością, zrobiła rolę, z natury swéj bardzo łatwą do uprawy, nadzwyczaj rodzajną. Z większą rodzajnością gruntu utrzymywano większą ilość inwentarza; ta dostarczyła większą masę mierzwy, która mocniej zasilając grunt, więcej plonu wydaje; a tak, z pewnością powiedzieć można: że, przy równie dbałem, jak dotąd, obchodzeniu się, urodzaje w przyszłości ciągle powiększać się będą.

Główny produkt sprzedaży jest pszenica i wełna. Buraki na cukier w miejscowej fabryce przerabiane, znaczny zysk przedstawiają; a przytém jeszcze wyłoczyny, doskonałą są paszą, szczególnie dla owiec. Dwie gorzelnie całą zimę i połowę lata ogromnej masy kartofli potrzebują; rzepak zaś zimowy, którego uprawa, z przyczyny częstych nieurodzajów, znacznie zmniejszoną została, w miejscu na olej się wybija. Natomiast kupuje się na rachunek cukrowni do tysiąca półkubicznych sążni drzewa rocznie. Pszenica zaraz po omłóceniu zwozi się do spichrza nad Wisłę, 2 mil odległego, a ztamtąd bywa przez kupców zakupowaną i zzwyczaj, na ich własne ryzyko dalej transportowaną. Wełna sprzedaje się na miejscu, lub na targu w Warszawie; okowita zaś po największej części w miejscu się spienięża, małemi partiami.

Ludność w tych dobrach jest dostateczną do obrobienia gruntu; podczas zaś kopania buraków i kartofli, ościenni włościanie chętnie tu na zarobek przybywają.

Grunta dworskie w tych dobrach rozdzielają się na 4 folwarki, z nazwiskami: Strzelce, Długotęka, Muchnowo, Koziagóra.

*Gatunek gruntu:* pszenny, w części jęczmienny i rędzinny, łatwy do uprawy, teraz już do wysokiego stopnia rodzajności doprowadzony. Folwark Muchnowo ma grunt nieco lżejszy, bardzo jednak urodzajny. Wszędzie mnóstwo kamieni. Głębokość warstwy rodzajnej jest 6—7 cali, gdzie nigdzie mniejsza. Warstwa spodnia, po większej części gliniasta, doskonale w zwierzechnej, więcej piaszczystej glebie, wilgoć zatrzymuje.

*Narzędzia* używane do uprawy roli są: pług zwyczajny kołowy z prostą odkładnicą; radło również zwyczajne, mało używane, bo w miejsce niego do poprzecznych orek pług się używa. Brona drewniana duża do rozdrobienia ziemi (parokonna) i mała do pokrycia nasienia; wozy duże czterokonne z saską koleją.

Dla osuszenia pól, gdzie potrzeba, dano rowy, które co kilka lat się odświeżają. Płoty są wszędzie kamienne, gdzie wysokiego ogrodzenia nie potrzeba.



*Nawóz.* Materiały tu na nawóz użyte, są: gnój zwierzęcy i szlam stawowy. Ostatni jednak zaraz po wywiezieniu na pole przyorywano. Gnojówka zaś w znacznej części nieużyta, odchodzi rowami na pola i łąki, z czego lepiej korzystaćby można. Gnój z pod bydła i koni wywozi się codziennie na gnojowisko brukowane, łokieć w ziemię zagłębione, a zlatnąd w właściwym czasie, pod rośliny okopowe, jakoto: kartofle i buraki lub pod pszenicę, i po jak najdrobniejszym rozestaniu na polu, zaraz przyoruje.

Rządca dóbr Strzeleckich jest tego zdania, że lepiej częścię, a mniejszą ilością gnoić, niż przeciwnie; i tak też tu się wykonywa.

*Systemat gospodarowania* jest płodozmienny następujący:

W folwarkach *Stzelce* i *Długoteka* do roku 1841 uprawiano rzepak zimowy; gdy często jednak plon zawodził, zaniechano później jego uprawy, a ztąd i kolej płodów zmienić się musiała.

#### Rotacya

do roku 1841,                      od roku 1842.

- |                         |                      |
|-------------------------|----------------------|
| 1 Ugór.                 | Ozimina.             |
| 2 Rzepak.               | Ugór.                |
| 3 Ozimina.              | Ozimina.             |
| 4 Kartofle v. buraki.   | Kartofle v. buraki.  |
| 5 Jęczmien.             | Jęczmien.            |
| 6 Konieczyna na siano.  | Konieczyna na siano. |
| 7 Pastwisko.            | Pastwisko.           |
| 8 Ugór.                 | Ugór.                |
| 9 Ozimina.              | Ozimina.             |
| 10 Kartofle.            | Kartofle.            |
| 11 Groch.               | Groch.               |
| 12 Ozimina.             | Ozimina.             |
| 13 Jęczmien.            | Jęczmien.            |
| 14 Konieczyna na siano. | Konieczyna na siano. |
| 15 Pastwisko.           | Ugór (a).            |

(a) Zmianowanie powyższe po przyłączeniu gruntów od prohostwa, doznało w tym roku następującej jeszcze modyfikacyi.

1. Kartofle.
2. Jęczmien.
3. Konieczyna.

Prawie każda roślina okopowa lub ozima ma swój pognój, który, jako często się powtarzający, słaby być może; lecz o dobrych ztąd skutkach naocznie się przekonałem.

#### Folwark Muchnowo.

Rotacya 14<sup>to</sup> polowa:

- 1  $\frac{1}{2}$  Ugór,  $\frac{1}{2}$  Ozimina.
- 2  $\frac{1}{2}$  Rzepak,  $\frac{1}{2}$  Ugór.
- 3 Ozimina.
- 4 Kartofle, buraki.
- 5 Jarzyna.
- 6 Konieczyna (siano).
- 7 Konieczyna i pastwisko.
- 8 Ugór.
- 9 Ozimina.
- 10 Kartofle, buraki.
- 11  $\frac{1}{2}$  Groch,  $\frac{1}{2}$  Jarzyna.
- 12  $\frac{1}{2}$  Ozimina,  $\frac{1}{2}$  Konieczyna.
- 13  $\frac{1}{2}$  Konieczyna,  $\frac{1}{2}$  Pastwisko.
- 14  $\frac{1}{2}$  Pastwisko,  $\frac{1}{2}$  Ugór.

#### Folwark Roziągóra.

w 7<sup>ciu</sup> polach.

- 1  $\frac{1}{2}$  Ozimina,  $\frac{1}{2}$  Ugór.
- 2  $\frac{1}{2}$  Kartofle,  $\frac{1}{2}$  Pszenica.
- 3 Konieczyna pastwisko.
- 4 Ugór.
- 5 Ozimina.
- 6 Kartofle.
- 7 Groch.
- 8 Ozimina.
- 9 Jarzyna.
- 10 Konieczyna.
- 11 Konieczyna pastwisko.
- 12 Ugór.
- 13 Ozimina.
- 14 Mieszanki.
- 15 Ozimina.

Kolej ta po długoletniem doświadczeniu i głębokiej rozważce, tak światłego jak p. Tresków agronoma, wprowadzoa, przedstawia na pierwszy rzut oka niezaprzeczone pod każdym względem dogodności. Każde ziarno jest tu w swoim właściwym stanowisku. Zachowany należyty stosunek roślin paszystych, słomy, pastwiska w każdej porze czasu, ebok dogodnego rozdziału pracy przy uprawie, spręcie i wywórze mierzwy. J. Ł.



- 3 Groch. Pszenica.
- 4 Jęczmień.
- 5 Koniczyna na siano.
- 6 Pastwisko.
- 7 Ugór. Pastwisko.

Sposób zaś uprawy roli jest następujący:

*Uprawa ugoru.* W jesieni rola się podoruje; jeżeli zaś okoliczności przed zimą nie dozwolą, pierwsza orka na wiosnę się skuteczniejsza, odwraca w poprzek, bronuje, nawozi gnojem, dalej odwraca wzdłuż, bronuje i w zagon orze. Odwrotka usku-

tecznia się w miejscach wyższych w 4r0, w niższych zaś, w jednoprętowe szerokie zagony; niekiedy miérzwa wprost pod zagon woraną bywa.

Uprawa ugoru pod rzepak już z końcem lipca bywa ukończona; z początkiem sierpnia rzepak się zasięwa — uprawa zaś ugoru pod oziminy przeznaczonego, kończy się w sierpniu: a 1 września sięw się rozpoczyna, najprzód żyta, później pszenicy. Po zasianiu, natychmiast się bronuje, bruzduje i potrzebne dają przegony dla ścieku wód.

(Dokoń. w następ. nrze.)

## Jedwabnictwo.

Najpewniejsze środki podniesienia jedwabnictwa w każdym kraju, gdzie istnieć może.

(przez p. Lampe Dyrektora Tow. ku zaprowadzeniu jedwabnictwa w Saksonii zawiązanego).

W ogólności, każda, rzeczywiście użyteczna nowość, długi czas walczyć musi z uprzedzeniem, niewiedomością i wszelkiego rodzaju przeciwnościami, zanim przynależne sobie zajmie miejsce i do liczby istotnych dobrodziejstw policzoną zostanie: *Jedwabnictwo odbyło już tę walkę, i z chwałą z niej wyszło.* Nikt bowiem z rozsądnych nie wątpi o możliwości zaprowadzenia go tam, gdzie tylko morwa niemal dziko rośnie: bo natura wyjącznie przeznaczyła to drzewo na pokarm dla jedwabników: a natura bez celu nie działa.

Nikt z rozsądnych nie uważa już za zawadę zaprowadzenia jedwabnictwa *ostrość klimatu*, bo zna, że jedwabniki wszędzie, nawet w Chinach, we Włoszech, południowej Francji, są zwierzątkami domowymi, czyli pod dachem winny być hodowane; a to dla tego, aby główny warunek ich wychowania: *o ile podobna, jednostajność temperatury*.

(a) Wszakże ma to miejsce i w kraju naszym; bo w wielu okolicach znajdują się morwy przeszło 60 lat stare i młode, dziko czyli same z siebie bez pomocy i opieki ręki ludzkiej, wyrosłe. Red.

*ry, mogła być zachowaną.* Wszakże biorąc rzecz gruntownie, więcej tu chodzi o zabezpieczenie ich przeciw zbyt dużym upałom, aniżeli przeciw za nadto niższej temperaturze; albowiem, jest już zupełnie dowiedzionem: iż mniej jedwabnikom szkodzi niższa chwilowo temperatura do 12 stóp R., aniżeli wyższa nad 22 stóp R.; (najdogodniejsza dla nich jest od 18 do 20 R.); wszakże łatwiej jest w klimacie umiarkowanym, za pomocą opału, podwyższyć temperaturę w hodowli jedwabników, aniżeli w krajach południowych zapobiedz zbyt dużym upałom; a skutkiem których, w ciągu dni kilku zapadają one w śmiertelną i zaraźliwą chorobę.

Z resztą, wiadomo, że lubo dotychczas największe masy jedwabiu w Europie są produkowane we Włoszech i południowej Francji, to przecież, i tamże jedwabnictwo najpomyślniej się prowadzi w okolicach, których klimat, w miesiącach jedwabnictwu poświęconych, bardzo się zbliża do naszego. Nadto, nie ulega wątpliwości, iż w dolinach Apenninów, przy stopach Alpów i Cewenów, gdzie jest główne siedlisko jedwabnictwa, temperatura powietrza ulega częstszej i dotkliwszej zmianie, aniżeli u nas. Jest także pewnem: że jedwab chiński, za najlepszy uważany jest ten, który pochodzi z prowincyów północnych; że w Mediolanie najdrożej płaćą oprędy pochodzące z miejsc



najwyżej położonych; że jedwab w Niemczech produkowany, równa się najlepszemu medyolańskiemu; a który wyżej nawet od Chińskiego jest ceniony.

Jeżeli gdziekolwiek jedwabnictwo ma zakwitnąć, potrzeba nasamprzód gruntownie się obeznać z jego naturą. Przedewszystkiem zaś wiedzieć należy: że przemysł ten wymaga koniecznie podziału pracy. Potrzeba tu odłączyć uprawę morwy, od hodowania jedwabników; a od tegoż, zbiór jedwabiu, czyli odwijanie oprzędów. Podług tego, jedwabnictwo składać się winno z 3 odrębnych czynności, któremi są:

- a. Uprawa drzewa morwowego.
- b. Hodowanie jedwabników.
- c. Odwijanie, czyli motanie oprzędów. (a)

Co do a. Uprawa drzewa morwowego jest rzeczą każdego, własną ziemię posiadającego rolnika; albowiem drzewo to może być sadzone bez najmniejszego uszkodzenia gospodarstwa; gdyż nie wymaga w czasie wegetacji poniekąd żadnej pracy; dochód zaś z niego — jak to niżej zobaczymy — jest nader znaczny, a nadewszystko nie ulega zawodom na jakie np. drzewo owocowe często nas naraża; gdyż liście, będąc nieodzownym życia drzewa warunkiem, zawsze drzewo okrywa; owoc zaś, jak to każdemu wiadomo, często ochybia.

O to tylko tu idzie: aby morwa miała grunt i położenie, jakich właściwie potrzebuje. Nie lubi ona gruntu niskiego, a szczególnie mokrego i zimnego; ale raczej wyniesiony, lekki; przytém wi-

(b) Przed kilku laty szerze u nas poczęto się zajmować jedwabnictwem; rezultat nie do życzenia nie zostawiał. Nasz jedwab znawcy osądzili równie dobrym jak jest medyolański. Mieliliśmy więc niepłonną nadzieję: że usiłowania nasze: *wywołania do życia tej pięknej i tyle korzystnej gałęzi przemysłu*, pomyślnie będą skutec. Tymczasem, jak uważamy, rzecz się rozbiła o brak odbytu na oprędy, z przyczyny, iż nie posiadamy zakładu, (filantury) do motania czyli odwijania oprzędów. Znam obywateli, którzy przywieźli do Warszawy może kilkanaście centnarów oprzędów; lecz niemając na nie kupca, wzięli je napowrót; i naturalnie, porzucili produkowanie rzeczy, nie mającej pokupu. — Gdyby nie ta, na pozór mała okoliczność, być może, iżby dotąd i u nas jedwabnictwo na znacznym stało już stopniu. Red.

nien być na działanie słońca wystawiony. Pastwiska, mianowicie dla owiec, suche, w miejscu otwartem położone, obsadzone rzadko morwami wysokopiennymi, częstokroć kilkonastokrotnie powiększają swą wartość; a mianowicie: *najprzód*, że wydają znacznie więcej trawy; *powtórę*, że w czasie upałów owce znajdują pod morwami tyle im potrzebne schronienie; *potrzebie*, że liście morwowe, spożyte jedwabnikami, najwyżej opłaca ziemię ze wszystkich znanych dotąd ziemioplodów. Podług 9go tomu *Roczników Jedwabnictwa*, we Francyi od 1841 r. wydawanych, sprzedaż liścia z jednego hektara (4 m. reńs.) morwami zasadzonego, przynosi surowego dochodu do 10,000 franków (blisko 17,000 zł. pol.), od którego, wypada tylko potrącić roczny czynsz z roli i wydatek na rwanie liścia. Jest to najdobitniejsza odpowiedź na pytanie: *czyli sprzedaż liścia morwowego korzyść przynosi*. — (O wpływie liścia tego na poprawienie wełny merynosów, niżej mówić będziemy. Red.)

A więc, sprzedaż liścia morwowego na hodowanie jedwabników, jest ze wszystkich sposobów użytkowania ziemi najkorzystniejszym; a tém bardziej, że drzewo to można także sadzić w miejscach, które obecnie żadnego użytku nie przynoszą; np. na miedzach, drogach ubocznych; zakładając z niego płoty samorodne i t. p.

Zachodzi ważne pytanie: — Jakimi sposobami zachęcić można rolników do sadzenia drzewa morwowego. Prosta i łatwa odpowiedź: — *Należy im zapewnić odbytu na liście, skoro tylko sadzone przez nich drzewo morwowe dojdzie do lat 8*. Trudniejszą byłaby odpowiedź na pytanie: kto miałby dać podobne zapewnienie. — Postracać się o takowe, byćby to winno rzeczą Towarzystw, ku podniesieniu jedwabnictwa krajowego zawiązanych. Wszakże wiele i bardzo już wiele podobne Towarzystwa dla jedwabnictwa zdziałały. Tak np. Towarzystwo tego rodzaju w Saksonii z wyraźnego natchnienia rządu utworzone, a dzielną onegoż opieką i wsparciem utrzymywane, najwięcej się przyczyniło do obecnego stanu jedwa-



bnictwa w Saksonii. Głównym bowiem onegoż celem jest: *podniesienie krajowego jedwabnictwa przykładem i bezpośredniem udzielaniem rady, a nawet wsparcia*. Odpowiedziało też zupełnie swemu celowi, już to zakładając obszernie i wzorowo utrzymywane plantacje morwowe, już to zaprowadzając w Dreźnie i Lipsku normalne naukowe zakłady hodowania jedwabników, do których każdy, bez wyjątku, mający chęć oddać się temu przemysłowi, wolny ma przystęp; prócz tego, rozdaje bezpłatnie corocznie znaczną ilość młodych mor-

wów pomniejszych rolników, niemniej udziela tymże, również bezpłatnie, jajka jedwabnicze; a najmniejszą nawet ilość oprzędów od nich kupuje, po cenie, do tego przemysłu nader zachęcającej. Słowem, Towarzystwo to, usuwa wszelkie zawady, podniesieniu się jedwabnictwa, na przeszkodzie będące, i zachęca do zaprowadzenia go, mianowicie przez to, iż ułatwia odbyt na oprzędy i udziela potrzebne wiadomości: uprawy morwów i hodowania jedwabników dotyczące.

(Dokończenie nastąpi).

## Korrespondencya.

### Wiadomość o początku merynosów w Europie.

(Dokończenie)

Gdy czas kocenia nadchodzi, ta, najzmudniejsza i najwięcej troskliwości owcarzy wymagająca chwila, odłączają się owce jałowe od z kotnych, których pierwsze w zimniejsze, a ostatnie w cieplejsze okolice przepędzają się. Gdy jagnięta na świat przychodzą, bywają jeszcze w cieplejsze miejsca z matkami przepędzane; oddzielają się nadto jagnięta z ostatniego wykocenia, i umieszczają się w najżyźniejszej, najśodsze trawy wydające okolice, aby wzrostem i siłą pierworodnym wyrównały; gdyż zarówno z ostatniem i dalekie podróże odbywać muszą. W marcu odbywają owcarze różne czynności z jagniętami: obcinają im dla czystości ogony na 5 cali od grzbietu; cechują je na nosie rozpalonem żelazem, przyrzucają piłą rogów i szkopiają te tylko jagnięta, które na przewodników (Leithammel) przeznaczone zostają.

Skoro tylko miesiąc kwiecień z blizą się, już wędrownie owce okazują właściwą sobie niespokojność z różnych poruszeń, która wyraźnie okazuje w rodzone nawyknięcie do wędrowki. Owcarze w tym czasie muszą być na owce bardzo baczni, ażeby z miejsca nie uszły; gdyż nie raz się przytrafiło, iż całe stado ospałem owcarzowi trzy lub

cztery mile uszło. Z resztą, nie ma przyczyny obawiać się o nie, gdyż nie przedsiębiorą żadnej innej drogi nad tę, którą poprzednio przechodziły. Bywały przykłady, że trzy lub cztery oderwane owce, ubiegły naprzód około sta mil, dopóki nie dostały się na miejsce na którem pały się roku poprzedniego. Podobnie wędrują gromadnie na swe letnie góry w tym porządku, w którym zamtąd powracały, z tą tylko różnicą, że stada, które idą do królestwa Leon i Kastylji, strzygą się w czasie podróży; gdy tymczasem inne stada idą wprost do Arragonii.

Strzyż rozpoczyna się pierwszych dni maja, mianowicie gdy jest ciepłe powietrze; bo gdyby wełna nie dobrze wyschła, wtedy kosmki ściśto jedne obok drugich napchane, z łatwościąby się zepsuły. Na ten cel urządzone są bardzo obszerne domy strzyży; znajdują się pomiędzy niemi takie, które do 20,000 owiec objąć mogą i do 200,000 złp. kosztów budowy dochodzą. Są one bardzo potrzebne; albowiem owce, szczególniej matki, są bardzo delikatne zwierzęta; które, gdyby zaraz po strzyży na chłodne i wilgotne nocy wystawione zostały, łatwo by wszystkie zginąć mogły. Jeden człowiek może ostrzyż dziennie tylko 12 matek a 8 tryków; dla tego, że ostatnie są silne i mają więcej i bardziej skupioną wełnę; nadto, strzyżący



nie wiążą tryków; doświadczenie bowiem nauczyło: że na pół zdziczały tryk hiszpański, prędzejby się na śmierć zamęczył, aniżeliby się do strzyży dał powiązać. Kładą go więc łagodnie na ziemię, łechocą pod brzuchem, i tym tylko sposobem zbierają z niego nożycami wełnę.

Po strzyży znaczą się owce smolą, i w czasie pogody na pastwisku pasą; na noc zaś spędzają się do budynku. Tym to sposobem przywykają zwolna do zmiany powietrza. Ztąd na góry już nie wiele drogi do przebycia pozostaje. Jednym z najgłówniejszych starań owcarzy, które przy tych wędrówkach zachować winni, jest: ażeby owiec nie wypuszczali z oparkanienia, dopóki słońce rosy i szronu nie osuszy; a nawet po burzy z gradem połączonój, nigdy do strumyka lub stawu nie dopędzają owiec, bo gdy trawę z rosą i szronem zjadają, lub wodę z gradem piją, całe stado stoi smutnie z głową schyloną, traci chęć do jadła, chudnie i pada; czego były bardzo częste przykłady.

Wędrówki owiec i cała do tych przywiązana ekonomika, nazywa się w Hiszpanii *Mesta*; albo pomieszczenie pastwisk z uprawą roli. Została ona już w 14 wieku wprowadzoną w użycie; bo gdy wówczas morowa zaraza całe prowincje wyludniała, a nawet sam król Kastylski Alfons IX padł jęj ofiarą, starano się, w pustynie zamienione pola hodowaniem owiec z użytkować. Tym sposobem przywłaszczyli sobie Kastylianie powoli prawo przepędzania trzód swoich w czasie zimy w pofudniowe okolice.

Nie każdemu przecież dozwolouem jest obecnie użytkować z Mesty, czyli wędrówki owiec; mała tylko liczba osób posiada wyłączne do tego prawo. Podług Campomanesa, szkody, które zrządza Mesta, przechodzą z górą korzyści, jakie Hiszpanie ciągną z wełny; a która samój koronie, do 80 milionów realów (około 50 mil. złp.) dochodu przynosi. Można przypuścić z pewnością: że najmniej zaludnione w całej Hiszpanii są te prowincje, przez które wędrówka owiec przechodzi; gdy tymczasem, w tych, gdzie takowa się nieodbywa

jeszcze raz tyle ludności na mili kwadratowej się znajduje. Jest to bardzo naturalną rzeczą; gdyż wielkie stada, w czasie swoich wędrówek i pasienia się, bardzo wiele dobrego pola do uprawy zboża zabierają; nareszcie, że wielka massa drzewa i lasów na chaty i potrzeby dla 25,000 owcarzy wędrownych zużyta i zniszczoną zostaje. Gdy zrobimy jeszcze rzut oka na samych owcarzy, z pomiędzy których większa część jest złodziejską hordą, od których bardzo często mieszkańcy uciesnieni, a nawet i rabowani bywają; gdy pomniemy na 25,000 psów, które takż tu i owdzie coś przecie pochwyca, tedy łatwo przekonamy się, że prowincje, które stadom wolnego przejścia dozwolić są obowiązane, jakoteż te, które im na letnie i zimowe stanowisko służyć, do najnieszczęśliwszych słusznie mogą się policzyć.

Daliej przechodzi Autor wyżej przytoczonego dzieła — p. Korth — historję postępu uszlachetnienia owiec w tych szczególniej Państwach, pod których panowaniem dzisiejsze królestwo Polskie zostawało, a z któremi przez styczność granic, podobieństwo klimatu i rozmaite stosunki handlowe, wiele analogicznego ma zbliżenia, aby tym sposobem dać wyobrażenia o postępie uszlachetnienia owiec w naszym kraju, o którym Korth tak się wyraża: „W Polsce, wielu właścicieli ziemskich zajęło się w nowszych czasach hodowaniem uszlachetnionych owiec; przecież w ogóle ta gałąź gospodarstwa bardzo się tam, wstecz cofa, pomimo, że ziemia i klimat bardzo jęj sprzyjają. W sposobie postępowania przy zaprowadzeniu merynosów, trzymano się bardzo mylnęj drogi w tych miejscach gdzie je zaprowadzono, gdyż trykom przez cały rok pomiędzy matkami chodzić pozwalano.“ (a)

Życzęchy należało, aby który z światłych gospodarzy zajął się napisaniem historycznej wiadomości o chowie owiec w Polsce. Podług mojego zdania, dwie są główne przeszkody postępu u nas ulepszanego chowu owiec cienko-wełnych

(a) Może tak było dawniej; lecz obecnie, w owczarniach dobrze urządzonych, zapewne tak nie jest. Red.



na zawadzie: to jest: *małe upowszechnienie gospodarstwa płodozmennego*; a powtórę: *brak dobrych owcarzy*; i tak:

Co do 1: Usiłowano u nas wprowadzić sprowadzić do kraju bydło holenderskie, szwajcarskie, tyrolskie, toż owce elektorálne lub najpiękniejsze merynosy Infantado, Gwadelupy, Soryańskie, lub Negretti; przecież dla wyżywienia tych bydła, nie obmyślano dostatecznej ilości karmy; zwłaszcza na czas kilkomiesięcznej zimy; przestawano na gołej słomie i nieumiejętnie zebranem sianie; w letniej zaś porze, najczęściej na nędznych pastwiskach samorodnych je głodzono. Nadto, te szlachetne i delikatne zwierzęta umieszczano najczęściej w zimnej stajni i oddano pod zarząd naszych rządców i ekonomów, którzy najmniejszego wyobrażenia o rzeczy nie mając, biedne te istoty w różne słabości, z niewygód napadłe, najczęściej głodną kuracją leczyli; nie więc dziwnego, iż się wyrodziły, znędzniały, i nie tylko żadnego użytku, ale owszem straty, częstokroć dość znaczne, przyniosły, i nie jednego gospodarza od chodowania ich odstręczyły. Zwyczajna pasza owiec np. w Saksonii, składa się z siana, potrawy, koniczyny, żytnianki, owsianki, lub innej słomy. Siano daje się dziennie dwa lub trzy razy w mniejszej lub większej ilości, a to w miarę im więcej lub mniej jest posilnem. Gdzie na niem zbywa, zastępują je groszkowemi roślinami, przed dojrzaniem ziarna skoszonymi. W niedostatku tych roślin, niektórzy gospodarze udają się do makuchów, otrąb, szrotu zbożowego albo mąki rozpuszczając je wodą ciepłą; ta, szczególnie dla jagniąt dobra pasza, daje się

z sieczką 6 do 7 funtów na sztukę starą. W braku zboża dają owcom buraki cukrowe, marchew, a szczególnie też kartofle. A nawet, w jesieni zbierają dzikie kasztany i potłuczone w kawałki dają owcom po 5 funtów na sztukę, jagniętom mniej; które z chciwością je zjadają, a nawet i ich koleczyste łupiny. Ponieważ w braku siana, rośliny pastewne, o których wyżej, tylko w gospodarstwie wielopolowem, z największą łatwością i najtaniej otrzymać można, przeto, widzimy, iż chów cienkowiełnych owiec, gdzie na łąkach i dobrych samorodnych pastwiskach zbywa, z gospodarstwem płodozmiennem, a raczej wielopolowem, najściślej jest połączony.

Co do 2. — Zwykle właściciele zamożniejsi mało się zajmować lubią pielegnowaniem stad swoich, lubo w nie częstokroć znaczne kapitały wkładają; ale raczej powierzają nad nimi dozór rządcom i ekonomom; a ci owcarzom, nie na znajomości rzeczy, lub przynajmniej praktyce, ale na zgubnych zabobonach swe postępowanie z owcami opierającym; którzy, najczęściej z galicyjskich gorali, na naszych niwach zbożowych, chleba szukają. Ci to ludzie, często i złośliwi, stada nasze różnemi gusłami, przesadami, nedorzecznosciami i t. p. otoczywszy, nadto częstokroć rozmyślnem zatruciem i różnemi szkodliwemi sposobami, całe stada owiec wytępiają. Temu brakowi dobrych owcarzy umiały kraje, które dziś na wysokim stopniu owczarstwa stoją zaradzić: przez zaprowadzenie stósownych szkół, do kształcenia i usposobienia owcarzy przeznaczonych. Takie szkoły zaprowadzone są np. w Rosyi, w *Rambouillet* we Francyi; w *Stolpen* w Saksonii i t. p. *D. Więctawski.*

## Rozmaitości.

### *Machina do wyniszczania wszelkiego ziemnego robactwa rolnictwu szkodliwego.*

P. Magnus w *Bezanson* wynalazł machinę do wyniszczania szkodliwego rolnictwu robactwa, i różnych zwierzątek w ziemi się rozmnażających, jako: kretów, myszy polnych, szczurów, skrzeczków i t. p.

Machina ta została już patentowaną w Anglii i we Francyi. Dostać jej można w Lipsku u p. *Pönicke* w raz z Opisem użycia, za 4 ry talary *franco* nadesłane. P. *Magnus* obowiązuję się zwrócić pieniądze, gdyby nabywca, w 8 dni po nabyciu, uznał ją za nieodpowiednią celowi. Obstalunki przyjmują się u p. *Pönicke* w Lipsku.